

Antoni Kantecki

Kursy repolonizacyjne

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 1, 72-75

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANTONI KANTECKI

Gorzów

KURSY REPOLONIZACYJNE

W powojennym Gorzowie mieszkała nieliczna grupa ludności polskiego pochodzenia, którą nazwano „autochtonami”, ale jakże niewielu wtedy znało historię ziem odzyskanych.

W latach pięćdziesiątych problemem „autochtonów” gorzowskich zajmował się Stefan Paternowski, który na podstawie ksiąg parafialnych Kościoła św. Krzyża w Gorzowie udowodnił, że w naszym mieście nie ma autochtonów, owej rdzennej tubylczej ludności, lecz są to przybysze, którzy napłynęli do dawnego Landsberga w różnych okresach czasu, począwszy już od 1850 roku, przeważnie z Wielkopolski, w celach zarobkowych, przeważnie na jeden sezon.

Niektórzy z nich pozostali na stałe, założyli rodziny, często mieszane, zmieniali nazwiska i z biegiem lat ulegali niemczeniu.

Przyczyn napływu polskich sił roboczych należy szukać w słabym rozwoju przemysłu w Wielkopolsce i na Pomorzu. Innym czynnikiem było zjawisko ucieczki Niemców (tzw. Ostflucht – szczególnie nasilony po 1871 roku) z niemieckich terenów wschodnich na zachód, do Westfalii i Nadrenii – głównych ośrodków rozwijającego się przemysłu ciężkiego.

Rola niemieckich przybyszów ze wschodu była decydująca w procesie rozwoju np. Zagłębia Ruhry, w którym 1/5 robotników stanowili Niemcy ze wschodnich terenów, zaś opuszczone przez nich miejsca pracy zajmowali Polacy.

Po drugiej wojnie światowej i zmianach politycznych na mapie Europy Polsce przypadły ziemie na wschód od Odry i Nysy

Łużyckiej oraz Warmia i Mazury. Na tych ziemiach zamieszkiwali autochtoni i polska ludność napływowa. Jedni i drudzy zostali Niemcami i właśnie dla nich Ministerstwo Oświaty wydało w dniu 6 sierpnia 1945 roku zarządzenie organizowania kursów repolonizacyjnych.

W Gorzowie Roman Ulatowski, ówczesny organizator szkolnictwa i inspektor szkolny powierzył nauczycielce, Zofii Ciemniewskiej, organizację kursów repolonizacyjnych, które prowadzono w Domu Społecznym przy ulicy Łokietka 24 (dzisiaj budynek Zespołu Szkół Medycznych).

Zajęcia na kursie rozpoczęto 2 grudnia 1947 roku. Zastanawia dwuletnia zwłoka organizacyjna, na którą w zasadzie wyjaśnienia nie ma. Wiemy tylko, że pomiędzy rokiem 1945 a 1947 Inspektorat Szkolny zwerbował niektórych „autochtonów” na kursy dokształcania dorosłych, lecz trudności językowe zniechęciły ich i odeszli, zaś 6 sierpnia 1946 roku władze miejskie wręczyły tym mieszkańcom dokumenty obywatelstwa polskiego. Może takie były założenia władz miejscowych wobec tej ludności przed organizacją kursów?

Pod względem organizacyjnym kurs dzielił się na trzy stopnie: pierwszy – przeznaczony był dla analfabetów, drugi – dla osób nie znających języka polskiego w mowie ani w piśmie, trzeci zaś stopień dla zaawansowanych, bo i tacy się znaleźli.

Program nauczania przewidywał w tygodniu 6 godzin języka polskiego, 2 godziny historii, 2 godziny geografii Polski oraz 2 godziny wiadomości o Polsce i świecie współczesnym. Zajęcia odbywały się 3 razy w tygodniu, w godzinach popołudniowych, od 18 do 21. Udział w kursie był dobrowolny.

Nauczanie powierzono trzem osobom. Na kursie pierwszym zajęcia prowadził Leon Olejniczak, urzędnik, na pozostałych pracowały nauczycielki: Zofia Ciemniewska i Monika Nahrebecka, później Zofię Ciemniewską zastąpiła Maria Urbanowa.

Uczestnikami kursu był też Francuz i Węgierka. On nazywał się A. de Thomas i był ożeniony z Polką z Gorzowa. Kursu nie ukończył, zostawił żonę i wyjechał do Francji. Węgierka nazywała się Maria Łacka i była żoną znanego fotografa, Zbigniewa Łackiego.

Liczba uczniów kształtowała się w granicach od 30 do 44, ale frekwencja na zajęciach była słaba. Kierownictwo wysyłało alarmujące pisma do różnych instytucji społecznych i politycznych, do zakładów pracy, jednak bez rezultatu. Zakłady w ogóle nie reagowały na prośby kierownictwa, by uczestników kursu przenieść na pierwszą zmianę, zaś wspomniane instytucje obiecywały powołać społecznych opiekunów i w zasadzie na obietnicy się kończyło.

Frekwencja nie poprawiła się do końca kursu.

Z analizy pochodzenia społecznego uczniów wynika, że: 21 wywodziło się ze środowiska robotniczego, 8 – inteligencji pracującej, a 15 – rzemieślniczo-kupieckiego, zaś struktura wieku tej grupy kształtowała się następująco:

od 16 do 17 lat – 8 uczniów,

od 18 do 21 lat – 9 uczniów,

ponad 21 lat – 27 uczniów.

Wiekowo przeważali ludzie już dorośli, zawodowo czynni, natomiast kobiety stanowiły większość – 62,5%.

Były przypadki, że niektóre osoby zabiegały o zwolnienie z kursu. Podstawą do zwolnienia był zły stan zdrowia, podeszły wiek lub małżeństwo z Polką lub Polakiem. W takiej sytuacji polska strona jednego z małżonków składała oświadczenie, że nauczy współmałżonka języka polskiego. Decyzję o zwolnieniu podejmowała Rada Oświatowa Domu Społecznego.

Późniejsze zarządzenia władz oświatowych zalecały, by nauka na kursie kończyła się egzaminem. Jeżeli kandydat dostarczył świadectwo ukończenia szkoły niemieckiej, powszechnej lub średniej, wtedy wystawiano absolwentowi zaświadczenie ukończenia szkoły w zależności, jakie przedstawił świadectwo szkoły niemieckiej.

Jak powyższe zarządzenie Ministerstwa Oświaty realizowane było w warunkach gorzowskich? Nie mamy na to odpowiedzi. Zachował się jedynie wzór zaświadczenia o ukończeniu kursu, bez imienia i nazwiska, tylko z datą rozpoczęcia i zakończenia kursu, natomiast na marginesie zaświadczenia wpisano odręcznie cztery nazwiska, z adnotacją, że następujące osoby ukończyły kurs:

1. Małgorzata Tomczak ur. w Landsbergu w 1927 roku,
2. Eleonora Olszyńska ur. w Landsbergu w 1927 roku,
3. Tuta Olszyńska ur. w Landsbergu w 1929 roku,
4. Jan Kuberski ur. w Meklemburgii w 1922 roku.

Czy to są wszyscy absolwenci? Nie wiemy. Nie ma też żadnej wzmianki o tym, ilu analfabetów nauczono pisać i czytać po polsku. Jedynie na podstawie pisma kierownictwa z dnia 30 czerwca 1950 roku dowiadujemy się, że kurs repolonizacyjny zakończył się 23 czerwca 1950 roku.

Niektórzy uczestnicy kursu mieszkający w Gorzowie pracowali jako robotnicy, posiadali własne warsztaty rzemieślnicze, byli urzędnikami. Dzisiaj to przeważnie emeryci lub renciści. Kilku wyjechało do Niemiec.

Zdaję sobie sprawę, że podejmując tak ciekawy temat nie wy-czerpałem go w pełni. W zasadzie zasygnalizowane zostały pewne fragmenty, zaś podstawowym mankamentem jest brak dokumentacji kilkuletniej pracy repolonizacyjnej, ale taka już jest „uroda” naszych archiwaliów.

W pracy wykorzystano:

A. P. w Szczecinie, Oddział w Gorzowie, Zespół akt Insp. Szkolnego

A. P. w Szczecinie, Oddział w Gorzowie, Zespół akt Urz. St. Cywilnego.

Sprawozdanie i plany pracy Domu Społecznego za 1945-1946 r. w posiadaniu autora.

Polska zachodnia i północna, Poznań 1961.